

# ...A PIOTR SKRUSZONY ZAPŁAKAŁ

(dokończenie ze strony 1.)

Ruch solidarnościowy został wprowadzony w ślepy zaułek. Wypicie dobrej wódki z p. Kiszczakiem nie rozwiązało problemu. Wiele spraw 20 lat temu zaprzeczonych wraca z powrotem.

W książce są też opisy Korościatyna, rodzinnej wioski ojca ks. Isakowicza-Zaleskiego, także spacyfikowanej, ale mówi się również, że znaczną część narodu ukraińskiego nie popierała tych zbrodniczych oddziałów, narażając się na śmierć. Wspominała o tym także jedna z uczestniczek spotkania, wyrażając wdzięczność rodzinie ukraińskiej, która ich ukrywała.

- Władze zapomniały o kresowiakach – tablica im. S. Bandy - największego mordercy Polaków, zawieszona na murze polskiej szkoły, to pokarzenie kolejnego pokolenia rodaków – zalił się jeden z rozmówców.

„Cóż chcieć, skoro gdy postawie przedłożyli propozycję oddania czci pomordowanym, to przyszedł ambasador Ukrainy i marszałek Komorowski schował uchwałę do szuflady – odpowiadał ks. Isakowicz. To jest słabość polityki zagranicznej. W pewnym momencie trzeba o ten honor Polaków zadbać.”

Książka „Przemilczane ludobójstwo na Kresach” na pewno nie będzie obojętna dla czytelnika. Chciałoby się, aby prawda w niej zawarta dotarła także do młodego pokolenia. Zapewne pomoże w tym względzie ufundowanie przez koło PiS kilku egzemplarzy książki dla bibliotek ostrzeszowskich szkół ponadgimnazjalnych.

Sytuacja Kościoła w Polsce w kontekście wcześniejszej książki ks. Isakowicza-Zaleskiego „Książka wobec bezpieki”, to drugi z tematów poruszanych w trakcie spotkania.

Padła sugestia, że dwa lata po śmierci Jana Pawła II nastąpiło w Kościele polskim rozbitcie.

„Są zmiany w Kościele, ale to jest nie do uniknięcia – odpowiadał autor. Dziś klerycy nie wiedzą, co to jest przymusowe wcielenie do wojska, a laicyzacja postępuje.”

– Czy są znane przypadki porzucenia stanu kapłańskiego przez SB-ekich kapłanów, którzy dziwnym trafem przeszli do MO? – pytał inny uczestnik spotkania.

„Wykorzystywano słabości ludzkie, ale SB-cy księżmi raczej nie zostawali. Agenci najczęściej nie dochodzili do święceń – przekonywał ks. Tadeusz. Akta IPN pokazują Kościół z dobrej strony, 90% ludzi Kościoła nie było agentami, jest przy takim „diabelskim” systemie podłuch, inwigilacji, jest bardzo dużo. Tylko 10% się sprzedało. Dla mnie problem nie tkwi w tym, że ktoś upadnie – to może się zdarzyć każdemu, tylko, czy chce on z tego wyjść. W sumie sprowadza się to do postawy Judasza i Piotra – i Judasz upadł, i Piotr się zaparł. Judasz wiedział, że zrobił źle, ale nie prosił o przebaczenie, tylko popełnił samobójstwo. Duma nie pozwoliła mu się nawrócić. A Piotr skruszony zapłakał. Chrystusowi to wystarczyło.

W tym tkwi problem lustracji. Jeśli ktoś upadł, żeby nie był jak Judasz, tylko jak św. Piotr. Jeśli ktoś przeprosił, wycofa się z pełnionych funkcji, to wszystko jest w porządku. Dzisiaj najczęściej dzieje się tak, że jeśli ktoś jest TW, to jeszcze wszystkich atakuje, twierdzi, że to, co pisze się na jego temat, zostało sfałszowane.”

Brak skruchy – brak przebaczenia.

K. Juszcza



# WINA I KARA

Słynna szekspirowska Lady Makbet co noc zmywa z rąk krew króla, którą widzą tylko jej oczy. Uwolniony przez Juranda Krzyżak – prześladowca wieś się, myśląc o tym, że jego ofiara wybaczyła mu krzywdy, które jej wyrządził. Podobnie robi Judasz.

Wszystkie te historie łączy jedno: ich „bohaterowie” przeżywają silne poczucie winy.

Większość z nas wie, jak złożone i nieprzyjemne jest to uczucie, ponieważ w dojrzałej osobowości wyrzuty sumienia muszą się od czasu do czasu pojawiać. Psychologowie uważają, że brak poczucia winy nie jest dobrym przejawem – może oznaczać poważne zaburzenie osobowości, nazywane psychopatią (psychopaci, to ludzie, którzy nie mają wyrzutów sumienia wtedy, gdy uczynią coś złego). Jednak nadmiar wyrzutów sumienia jest źródłem wielkiego cierpienia i także uważany jest za chorobę (mniejszego kalibru) – nerwicę. Nerwica to właśnie stan, w którym człowiek nie jest w stanie oddać się jakimkolwiek przyjemnościom, ponieważ dręczą go z tego powodu wyrzuty sumienia. Spełnienie każdej własnej zachcianki – zjedzenie smakołyka, leniuchowanie, przeżywanie niektórych emocji – wywołuje poczucie winy i wstyd. Dlatego też osoby cierpiące na nerwicę przeważnie zupełnie nie doświadczają „czystej przyjemności”. Ich życie przepełnione jest winami – pracą, wychowywaniem dzieci, dbaniem o innych ludzi – ale prawie zupełnie nie ma w nim miejsca na dbanie o własną osobę.

Poczucie winy ma ciekawe konsekwencje – powoduje, że pragniemy być karani! Dlatego też ludzie nadmiernie obwiniający się mogą mieć skłonność do wyrządzenia sobie krzywdy – kaleczenia się, upijania, zaniedbywania się, myślenia o sobie źle, a nawet do samobójstwa – te czyny przeżywane są jako kara za własną grzeszność. W związku z tym od tysięcy lat wymyślano sposoby „leczenia” poczucia winy. Jed-

nym z nich jest spowiedź, która poprzez pokutę zdejmuje z nas wyrzuty sumienia. Podobnie działa przepraszenie i uzyskanie wybaczenia. Jeszcze inny sposób to nakładanie na siebie ciężarów i obowiązków. W dawnych czasach składanie ofiary bogom było symbolicznym zadośćuczynieniem za grzechy i przynosiło ulgę.

Ponieważ ciągle wyrzuty sumienia są niekiedy bardzo szkodliwe dla naszego zdrowia, szczęścia, a nawet życia – psychologowie także wymyślają sposoby na leczenie ich. Warto bowiem zaznaczyć, że nasze moralne oceny siebie są czasem zupełnie nieadekwatne do rzeczywistości. Możemy np. czuć się winni nie wtedy, gdy robimy złą rzecz, ale nawet wtedy, gdy tylko pomyślimy o niej.

Niekiedy zaś (zwłaszcza u dzieci) poczucie winy może być spowodowane jedynie przekonaniem o tym, że jest się przyczyną jakiegoś nieszczęścia. Pewien mały pacjent wpadał w stany silnego przynębnienia i pojawili się u niego myśli samobójcze dlatego, że pewnego dnia kolega wpadł pod samochód. Małemu pacjentowi wydawało się, że na niego spada cała odpowiedzialność za ten wypadek, bowiem nie lubił tamtego chłopaka i życzył mu jak najgorzej. Gdy nieszczęście rzeczywiście się przytrafiło – u dziecka wywołało to tak silne poczucie winy, że chłopiec zaczął mówić o samobójstwie. W dodatku zaczął się grzeszyć natrętne myśli o tym, jaki jest grzeszny i godny potępienia. Doprowadzało go to do rozpaczy, a jego rodziców do obaw o życie syna.

Jest to dobry przykład winy zupełnie nieracjonalnej i wymagającej leczenia. Także u dorosłych ludzi mogą się pojawiać takie objawy. Niestety, jeśli ma to miejsce, to przeważnie nie jesteśmy w stanie pozbyć się samodzielnie niepotrzebnych wyrzutów sumienia. Wtedy pomoc osoby znającej się na rzeczy może być nieodzowna.

dr M. Florkowski - psycholog

**BIURO PORAD PRAWNYCH**  
W OSTRZESZOWIE  
• PISMA • POZWY •  
• WNIOSKI •  
tel. 666-087-331

## SONDA

### Czy ma sens wracanie do PRL-owskiej przeszłości?

rozm. A. Jędrzejak  
fot. A. Skolarska



**Danuta Graf**  
emerytka

Myszę, że ktoś powinien odpowiedzieć za to, co się kiedyś działo, dlatego też może i warto coś z tym zrobić. Ci, którzy popełnili zbrodnie, powinni być ukarani, bo nieraz karze się ludzi za jakąś błahostkę, wyrzuca się ich na bruk, a Ci ludzie nie mają się do kogo zwrócić. Tacy, którzy mają pieniądze i pozycję, nie są karani, nic im nie grozi. Z całą pewnością ludzie, którzy mają coś na sumieniu, nie powinni pełnić publicznych funkcji. Charakter człowieka jest tak ukształtowany, że gdzieś może się maskować, ale wewnątrz tkwi coś, co może być pokusą. Ofiary powinny mieć dostęp do tych informacji, a oprawy postępi od powiadomienia, za swoje czyny, jednak nie powinniśmy tego bardzo upubliczniać, bo aż tak duży rozgłos nie jest potrzebny. Trudno mi jednak stwierdzić, czy można usprawiedliwić takie czyny. To pozostaje w sumieniu każdego człowieka. Polacy powinni być Polakami, jeden za drugim powinien stać murem. Jesteśmy takim krajem, że powinniśmy bronić swojego rodaka.



**Tadeusz Raszewski**  
pracownik ochrony

Powinniśmy tu zostawić w spokoju. Jak było, tak było, taki mieliśmy ustrój. Powinniśmy zakopać to głęboko pod ziemię. Ludzie uważają, że komuna zniszczyła wszystko, ale jak popatrzeć na to, co się dzieje dzisiaj w kraju, to za 15 lat powinno się sądzić tych, co rządzą dzisiaj, a nie tych, których rządów doświadczyłem. W tamtych czasach się budowało, młodzi ludzie mieli dostęp do wszystkiego za darmo, inżynierowie wykształcili się za darmo. A dzisiaj, żeby młody człowiek mógł się uczyć, musi płacić ciężkie pieniądze. Jednak uważam, że trzeba zapomnieć o tym, co było. Taki mieliśmy ustrój i wiele ludzi, którzy donosili, działało pod presją. Musieli robić to, co robili z tego tytułu, że dbali o własne dobro, o własne rodziny i życie. A jak można kogoś ostrądzić, jeżeli dbał o o. rodzaje? Mieliśmy ustrój socjalistyczny, ale nie nasz kraj nami sterował. Sterował nami Związek Radziecki. Dziś też nie jesteśmy całkowicie wolni, steruje nami Zachód, Ameryka. Dzisiaj młody człowiek idzie na studia, stara się, płaci ciężkie pieniądze, wykształcił się, a później i tak nie może znaleźć pracy we własnym kraju. Młodzi ludzie, chcąc utrzymać swoją rodzinę, muszą się wólczyć po obcych krajach, żeby zarobić. I nie chcą już wrócić do Polski, bo nie mają po co.



**Ewa Szczablowska**  
technik rolnik

Wydaje mi się, że w tej chwili to już jest przeterminowana sprawa. Powinniśmy to zrobić zaraz, gdy wchodziliśmy w nowy ustrój. A czy teraz warto rozgrzebywać stare sprawy? Nie wiem, czy to by coś zmieniło. Każdego osobista sprawa jest to, czy powinniśmy znać prawdę o oprawcach. Ja w to nie wierzę. Ale gdyby to dotyczyło mnie, to wolałabym niczego nie wiedzieć. Bo co by mi to teraz dało? Jednak byłabym za tym, aby ukarać te osoby, bo często bezkarnie zajmują wysokie stanowiska. Ci, co byli katami, dalej rządzą. A powinni być odpowiedzialni za swoje czyny. Jeżeli ktoś robił coś złego, to musi za to odpowiedzieć. Dzisiaj nas zostawiają, gdy zwalniają z pracy. Czy ktoś nas pyta o zdanie? Są osoby, które zostają bez środków do życia i nikogo nie obchodzi, z czego będą żyć. Dają wypowiedzenie i trzeba się z tym pogodzić. Dawniej też tak to funkcjonowało.



**Iwona Jakubowska**  
wychowuje dzieci

Trudno mi powiedzieć. Ale sądzę, że chyba jednak warto trochę się w to zagłębić, aby wiedzieć, z czym lub z kim mamy do czynienia. Warto rozdrapać troszeczkę tych ran, żebyśmy wiedzieli, na czym stoimy. Powinniśmy wyciągać konsekwencje wobec tych osób, które pełnią jakieś funkcje publiczne, powinni oni odpowiedzieć za to, co ich dotyczy. Nie powinno się im pobbłażać. Ich niechulbna przeszłość powinna być ujawniona publicznie. Myszę, że niektóre sprawy można jednak usprawiedliwić. Niekiedy groźono utratą życia, ale inni robili to dla własnych korzyści majątkowych. Dlatego też powinniśmy rozgraniczyć te sprawy.



**Krzysztof Szczepanik**  
były wojskowy

Myszę, że powinniśmy zająć się czasem terazniejszym i nie rozgrzebywać starych spraw. To wprowadza ludzi w dodatkowe problemy, emocje, które na dzisiejsze czasy są nikomu niepotrzebne. Musimy zająć się swoimi sprawami, czasem przyszłym. Prawo budowało się, zmieniało. Dawniej pozwalało urzędnikom państwowym, funkcjonariuszom milicji lub pracownikom innych służb robić takie okrutne rzeczy, to zostawmy to w spokoju. Takie było prawo. W tamtych czasach to było normalne i nie powinniśmy wyciągać z tego konsekwencji. Powinniśmy się stosować do prawa, bo za 20 lat może się okazać, że tych, co rządzą teraz, też trzeba będzie ukarać. Myszę, że ofiary powinny znać swoich oprawców. Mamy możliwość wglądu do akt, więc jeśli ktoś chce, to powinien z tego korzystać. Ale ujawnianie dużych afer chyba nie jest już nikomu potrzebne. Mamy wiele innych spraw, którymi powinniśmy się zająć.